

## Jerzy Kaczmarek

Chciałbym przybliżyć sylwetkę mojego dziadka Adama Patli. Geologa i górnika, entuzjasty węgla brunatnego w czasach gdy mało kto w Polsce zdawał sobie sprawę z ważności tego surowca.

Od jego imienia nazwane zostały złoża w okolicach Turku oraz kopalnia i elektrownia „Adamów”

**Adam Patla,**



pseudonim *Kozica* (ur. 14 lipca 1899 w Babicach, zm. 15 września 1984 w Krakowie) – polski górnik i geolog, żołnierz Legionów Polskich i Armii Krajowej. Urodził się w Babicach koło Oświęcimia w rodzinie w której było siedmioro dzieci ( trzech braci i cztery siostry), dzieciństwo i młodość spędził w Nowym Targu, stamtąd wyniósł miłość do gór. W czasie I wojny światowej był członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej, służył w Legionach Polskich. Do Legionów Polskich zapisał się mając 15 lat, podając aby być przyjętym że ma już 17 lat. 3 sierpnia 1914 roku bierze udział w zgromadzeniu wojskowych Organizacji Niepodległościowych zwołanych na rozkaz Józefa Piłsudskiego do podkrakowskich Oleandrów. Powstaje I Kadrowa. Przeżycia w trakcie walk w Legionach musiały być bardzo intensywne skoro przez wiele lat odżywały we wspomnieniach i snach mego Dziadka, o których wielokrotnie opowiadał. Kiedy wybuchło trzecie powstanie śląskie, dostaje się na Śląsk. Zostaje przydzielony w skład pociągu pancernego „Pieron” do artylerii.

W 1920 r. zdał maturę i rozpoczął studia na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Studia poszatkowane latami pracy w celu zdobycia funduszy na ich kontynuowanie ukończył w 1929 r. z tytułem mgr inż. górnictwa. Muszę wspomnieć o ciągłej potrzebie zdobywania funduszy w celu kontynuacji kolejnych lat studiów. Rok pracy przed rozpoczęciem studiów na AGH wystarczył na zapewnienie pieniędzy koniecznych dla pokrycia kosztów utrzymania pierwszego semestru, z ciężkim sercem sprzedał zbiór znaczków gromadzonych przez wiele lat, aby pokryć utrzymanie w trakcie drugiego semestru. W czasie wakacji i w ciągu kolejnego roku pracuje na kopalni węgla kamiennego „ Kościuszk” w Jaworznie, pozwala mu to na kolejny rok studiów. W trakcie trzeciego roku znowu podejmuje pracę w kopalni tym razem jako mierniczy górniczy. W nocy pracuje, w dzień jeździ do Krakowa na wykłady. Kolejna praca na kopalni , tym razem jest to kopalnia „Radzionków” powoduje że zderza się z istniejącym w kierownictwie kopalni specyficznym stosunkiem do polskiej załogi. Tam to usiłuje przeciwstawić się wpływom niemieckich urzędników dyskryminujących polską załogę górniczą, oraz polski dozór techniczny każdego szczebla.

W czasie II wojny światowej służył jako żołnierz w Armii Krajowej. Pod koniec 1944 roku został aresztowany i trafił do obozu koncentracyjnego KL Auschwitz w którym przebywał do 1945 r.

Po wojnie, w Katowicach powstał Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego w którym podjął pracę. Zarząd powołał Dyрекcję Zjednoczenia Przemysłu Węgla Brunatnego, której naczelnym dyrektorem był wówczas inż. Stanisław Knothe – późniejszy profesor AGH w Krakowie. Dyrekcja mieściła się początkowo w Katowicach a w późniejszych latach jej siedziba przeniesiona została do Żar k Żagania. Dziadek Adam został wydelegowany do Żar już 6

sierpnia 1945r. z trudną misją przejmowania poniemieckich kopalń i rozeznania ogólnej sytuacji geologiczno-górnictwa na Ziemiach Zachodnich. Grupa liczyła 10 osób i składała się z jeszcze jednego inżyniera górniczego, trzech sztygarów górniczych, trzech sztygarów maszynowych oraz trzech strażników przemysłowych. Jak więc widzimy była to skromna grupa, musząca zadbać we własnym zakresie o zaopatrzenie w wyżywienie, znaleźć zakwaterowanie, oraz wypracować formy współpracy z lokalnymi władzami. W dodatku w kierownictwie CZPW traktowano węgiel brunatny jako „zło konieczne”. Mieliśmy „swój” węgiel kamienny, kopalnie w jakiejś części zrujnowane przez rabunkową gospodarkę okupanta, natomiast węgiel brunatny posiadający wprawdzie już udokumentowane złoża przed wojną, nie miał jeszcze żadnych tradycji górniczych. Trudno się dziwić temu że górnictwo tego surowca zostało przyjęte bez przekonania, a wprost jako dział który szybko ulegnie samolikwidacji. Jak pisał profesor Edward Ciuk w swoich wspomnieniach, naprzeciw temu stanowisku stanął jeden człowiek. Był to mój dziadek. Jeszcze dziś pamiętam z jaką pasją mnie małemu chłopakowi opowiadał o węglu brunatnym, o kopalniach, elektrowniach opalanych tym surowcem.

Ta niewielka grupa rozpoczęła akcję przejmowania i uruchamiania zakładów od Kopalni „Ferdynand”(późniejsza „Henryk”) w Mirosławicach. Potem działała na rozległym obszarze od Turoszowa po Zgorzelec na południu, przez Lubań, Trójcę, Węglińiec, Łęknice, Kożuchów, Zieloną Górę po Smogóry i Sieniawę w ziemi lubuskiej.

Dzięki wysiłkowi i zaangażowaniu, jego poświęceniu, morderczej pracy fizycznej w prymitywnych warunkach, jego fachowości i głębokiej wierze w słuszność sprawy – udało się zorganizować i uruchomić w pierwszych latach po II wojnie światowej produkcję węgla brunatnego. Trzeba było wielkich starań mojego dziadka, popartych później przez prof. Bolesława Krupińskiego i prof. Edwarda Ciuka z Państwowego Instytutu Geologicznego, aby tę negatywną opinię o górnictwie „brunatnym” zmienić. Stał się pasjonatem tego rodzaju węgla. W latach 1950–1954 Adam Patla był wykładowcą Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej, w latach 60. dyrektorem Zjednoczenia Przemysłu Węgla Brunatnego, Katowickiego Przedsiębiorstwa Geologicznego, Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.

Odznaczony został Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Górnictwa na 1000-lecie Państwa Polskiego i Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski. Zmarł w Krakowie 15 września 1984. Został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.



Obraz pędzla artysty malarza Janusza Kotarbińskiego przedstawia inż. górnika Adama Patłę podczas pracy pod ziemią w Kopalni „Orzeł Biały” (dawniej „Biały Scharley”).

Adam Patla pozostawił po sobie pamiątki które znakomicie oddają specyficzny charakter trudnych powojennych lat. Postaramy się je chociaż fragmentarycznie udostępnić.